

USA sprzedadzą Saudom mniej broni

15 grudnia 2016

Stany Zjednoczone ograniczą sprzedaż broni Arabii Saudyjskiej. Barack Obama przynajmniej na koniec kadencji zrozumiał, że taki handel przyczyniał się do śmierci niewinnych ludzi?

Wbrew nadziejom organizacji broniących praw człowieka współpraca wojskowa USA z Arabią Saudyjską nie zostanie całkowicie przerwana. Wsparcie dla kampanii, jaką Ar-Rijad prowadzi w Jemenie przeciwko partyzantom Huti, będzie tylko „ograniczone”. Amerykanie będą np. dalej pomagać przy tankowaniu samolotów biorących udział w nalotach na pozycje Hutich i na jemeńskie miasta, nadal będą również przekazywać Saudom dane wywiadowcze dotyczące granicy saudyjsko-jemeńskiej. Zrezygnują natomiast ze sprzedaży precyzyjnych środków rażenia z powietrza. To właśnie one były wykorzystywane podczas nalotów, gdy bombardujący „przypadkowo” uderzali w szkoły, budynki mieszkalne, szpitale, bazy lub fabryki. O tym, że administracja Baracka Obamy w ostatnich tygodniach funkcjonowania zdecydowała się na taką zmianę, poinformowała Agencja Reutera. Władze Arabii Saudyjskiej ani Pentagon nie skomentowały tych doniesień.

Każdą masakrę cywilów (jak np. nalot na pogrzeb w październiku tego roku, który kosztował życie 140 żałobników) Arabia Saudyjska albo przedstawiała jako medialną manipulację, albo też twierdziła, że Huti z rozmysłem ukrywali się w tłumie zwykłych ludzi. Nigdy też nic konkretnego nie wyszło z jej zapewnień o „dogłębnym badaniu” wszystkich przypadków śmierci cywilnych Jemeńczyków, chociaż według ONZ 60 proc. cywilnych ofiar tej wojny to zabici wskutek działań Saudów. Dlatego organizacje takie jak Amnesty International od dawna krytykowały USA za sprzedawanie im broni. Teraz obrońcy praw człowieka wyrażają umiarkowane zadowolenie. – Ten krok to za

mało, nie wystarczy, by zatrzymać zabijanie cywilów i ulżyć cierpieniu Jemenu – komentują przedstawiciele AI z Libanu. W podobnym tonie wypowiadał się dla Agencji Reutera Ted Lieu, polityków Demokratów i członek Izby Reprezentantów, który od dawna domagał się w niej zawieszenia amerykańsko-saudyjskiej współpracy militarnej. Dziwił się on, że Obama zdecydował się tylko na półśrodek, zawieszając sprzedaż broni, ale nie wycofując się z tankowania saudyjskich samolotów, które, jak można się domyślić, nadal będą ostrzeliwać, co popadnie.

Można powiedzieć, że dobre i to. Stany Zjednoczone nie są bowiem jedynym partnerem Saudów w zakresie handlu bronią. Drugi, równie istotny, to Wielka Brytania, która w ogóle nie rozważa możliwości ograniczenia rozmachu transakcji. W ostatniej parlamentarnej debacie na ten temat, która miała miejsce w ubiegłym miesiącu, minister spraw zagranicznych UK Boris Johnson stwierdził, że Londyn nie powinien wycofywać się ze sprzedaży broni, która będzie użyta w Jemenie, bo przecież jeśli nie sprzedadzą jej Brytyjczycy, to... robi to kto inny.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu